Nr. 252 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwow, sobota 1 listopada 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwow, Sykstuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu idzie do wyborów pod numerem 7

Na froncie wyborczym.

Dzień wyborów zbliża się szybkimi krokami. 16 listopada niedaleko.

Osobliwe warunki, w jakich obecna kampanja wyborcza się toczy, ujawniły nowe praktyki, które zmierzają do **wypaczenia woli ludności.** Ubiegły tydzień upłynął na masowym **unieważnianiu list** kandydatów obozu demokracji wsi i miast. Listy kandydatów Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu były poddawane **specjalnym badaniom** i troskliwym dochodzeniom. Wciągnięto do badań znawców pisma, a grafologję podniesiono do rzędu nauk ścisłych, egzaminowano popierających listę wyborców, czy znają na pamięć wszystkich kandydatów itd. Słowem, przy obecnych dopiero wyborach okazało się, że demokratyczna ordynacja wyborcza jest niesłychanie skomplikowana, a już największą sztuką jest umiejętność ułożenia listy kandydatów.

Na terenie Małopolski unieważniono listy w okręgu **Kraków powiat, Nowy Sącz** (została jako jedyna polska lista B. B.), gdzie na sześć mandatów cztery posiadał Centrolew, **Rzeszów**, gdzie samo Stronnictwo Chłopskie miało cztery mandaty, a P. P. S. jeden. W całym szeregu okręgów b. Kongresówki, które są twierdzą Centrolewu, pozbawiono wyborców możności wyboru demokratycznych posłów. Do tych okręgów należy i **Lublin**, gdzie unieważniono listę z **Ireną Kosmowską**, niedawno zasądzoną na pół roku twierdzy, na czele. W ten sposób usuwa się przeszkody w „zwycięskim pochodzie sanacji".

Jest oczywistem, że to masowe, z błahych powodów usuwanie przeciwników z frontu walki, nie świadczy wcale o sile obozu, który rości sobie prawo do rządzenia Polską. Przeciwnie są to jaskrawe **objawy słabości**, które sztuczkami próbuje się zamaskować. Unieważnianie list kandydatów jest w swych konsekwencjach sfałszowaniem woli wyborców, jest faktycznem **pozbawieniem** ich **prawa głosowania.**

Mimo to jednak od wykonania prawa głosowania **nikomu uchylić się nie wolno.** Wszelkie rozsiewane podstępnie wiadomości, jakoby Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu miał zamiar wycofać się z akcji wyborczej, są niezgodne z rzeczywistością. Przeciwnie — **wzywamy całe społeczeństwo, aby w akcji wyborczej wzięło jak najżywszy udział.**

Głosowanie na siódemkę niech będzie **żywiołowym protestem** przeciwko tym wszystkim metodom, które z podstawowych praw obywatelskich chcą ludność wyzuć i ogołocić.

Petycja ślązaków do Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 30. 10. (tel. wł.) Onegdaj do kancelarji Prezydenta Rzplitej zgłosiła się delegacja, przedkładając petycję, opatrzoną przez 27.400 podpisów w sprawie uwięzienia b. pos. Wojciecha Korfantego.

Prezydent delegacji nie przyjął. Petycję wobec tego wręczono jednemu z oficerów z kancelarji cywilnej.

—o—

WSPOMNIENIA tow. JANA KWAPIŃSKIEGO

Z WIĘZIENIA CARSKIEGO I Z KATORGI

zaczynamy drukować w jutrzejszym numerze.

Aresztowanie prezesa „Undo" dr. Lewickiego i sekretarza Makaruszki.

LWOW, 30. 10. (PAT). W związku ze zbadaniem materjałów, znalezionych przy rewizji dokonanej w swoim czasie w sekretarjacie partji „Undo", władze bezpieczeństwa przeprowadziły dziś rewizję w mieszkaniach prezesa „Unda" Dymitra Lewickiego i sekretarza generalnego tej partji Lubomira Makaruszki.

O powodach aresztowania urzędowa PAT-iczna podaje:

Wobec wykrycia przy rewizji materjałów, wskazujących niezbicie na związek obu tych działaczy z czynnikami zewnętrznymi, prowadzącymi akcję na szkodę państwa, dr. Lewicki i Makaruszka zostali w dniu dzisiejszym aresztowani. Sprawa została przekazana sądom.

ARESZTOWANIE B. SEN. BARANYKA.

TARNOPOL, 30. 10. (PAT). Na polecenie sędziego śledczego w Czortkowie został aresztowany dziś b. senator Unda Wasyl Baranyk z Zaleszczyk. Aresztowanie Baranyka pozostaje w związku ze sprawą karną b. posła ks. Kunickiego.

—o—

Czwarty członek „piątki zamachowej" zwolniony z aresztu.

WARSZAWA, 30. 10. (tel. wł.) Wczoraj rano zwolniony został z aresztu prewencyjnego tow. Antoni Ruszkiewicz, aresztowany 14 października r. b. pod zarzutem brania udziału w zamachu na Piłsudskiego.

Prasa sanacyjna podawała, że tow. Ruszkiewicz należał do „piątki", która miała wykonać ów „zamach".

W czasie 16-dniowego pobytu w więzieniu śledczem, tow. Ruszkiewicza nikt nie badał, nie zadawano mu żadnych pytań w związku z rzekomym „zamachem". Tow. Ruszkiewicz zwolniony został z aresztu na skutek decyzji sędziego Pawlikowskiego.

Demonstracyjna uchwała Reichstagu.

BERLIN, 30. paźdz. (Pat.) Komisja spraw zagr. Reichstagu przyjęła wniosek nacjonalistów i konserwatystów, wzywający rząd, azeby z największym naciskiem domagał się przeprowadzenia przez inne państwa rozbrojenia.

Wniosek został przyjęty głosami przedstawicieli niemieckiej partji ludowej, hitlerowców chrześcijańsko-socjalnych, Centrum, bawarskiej partji ludowej, partji gospodarczej i Landvolku. Wszystkie wnioski w sprawie obalenia, wzgl. ędnie rewizji planu reparacyjnego, zostały odrzucone zmiennemi większościami głosów.

Wysunięcie tego wniosku było manewrem taktycznym, mającym odwrócić uwagę od radykalnych wniosków w sprawie polityki reparacyjnej. Przyjęcie przez komisję wniosku rozbrojeniowego, jest czczą deklaracją odpowiadającą polityce zagranicznej rządu.

Liczba unieważnionych list Centrolewu zwiększa się.

WARSZAWA, 30. 10. (tel. wł.). Dotychczas unieważniono listy Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu w następujących okręgach: Grodno, Konin, Kalisz, Łuków, Kraków-powiat, Nowy Sącz, Stanisławów, Rzeszów, Lublin, Święciany, Nowogródek i Brześć. Stanowi to razem 12 okręgów.

W Złoczowie i Krasnymstawie zatwierdzono listy Centrolewu z tem, że listy te będą miały Nr. 22. W Tarnowie również zatwierdzono listę, ale przy jednoczesnem skreśleniu z listy Wincentego Witosa, Stefana Mazura i J. Ciabańskiego.

W Stryju lista Nr. 7. Zw. Obr. Prawa i Wolności Ludu została zatwierdzona.

W Płocku unieważniono 7 list, między innymi listę Narodowej Demokracji.

PROTESTY WYBORCZE.

WARSZAWA, 30. 10. (tel. wł.). Wczoraj były rozpatrywane 14 protestów wyborców, którzy nie zostali wciągnięci na listę wyborców. Decyzja Sądu będzie ogłoszona w najbliższych dniach.

Aresztowanie prezydenta m. Będzina.

BĘDZIN, 30. 10. (PAT). Do urzędu prokuratorskiego przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu wpłynął wniosek ze strony władz administracyjnych o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej prezydenta m. Będzina, inż. Artura Michelisa, za antypaństwowe przemówienie, wygłoszone na pogrzebie Stanisława Chłodowskiego w Sosnowcu w dniu 7 października b. r.

Dola i niedola „ABC".

WARSZAWA. Wydawnictwo narodowego dziennika „ABC" wyczerpało na gruncie warszawskim wszystkie środki, aby wydać pismo chociażby w najmniejszym formacie. Obecnie wydawnictwo „ABC" będzie drukowane w Poznaniu i nocą transportowane do Warszawy, gdzie się będzie ukazywać, jako dziennik poranny, a nie jak dotychczas popołudniowy.

Przesłuchiwanie więźniów brzeskich.

B. pos. Putek i Kwiatkowski przewiezieni do Sądu w Brześciu.

WARSZAWA, 30. 10. (tel. wł.) W środę popołudniu, byli posłowie dr. Putek i Kwiatkowski przewiezieni zostali z twierdzy brzeskiej do gmachu Sądu Okręgowego w Brześciu. Obu więźniów przewieziono w karetce sanitarnej w otoczeniu silnej eskorty żandarmów. Za karetką więźniów jechał autem naczelnik więzienia brzeskiego pułk. Biernacki.

Pojawienie się karetki z uwięzionymi posłami wywołało w Brześciu wielkie poruszenie. Przed gmachem sądu, dokąd odstawiono więźniów, zgromadziły się tłumy ludzi. Po przesłuchaniu obu b. posłów odstawiono z powrotem do więzienia.

DOSTĘP DO TWIERDZY BRZESKIEJ.

WARSZAWA, 30. 10. (tel. wł.) Donoszą z Brześcia, że od czasu uwięzienia posłów w więzieniu brzeskiem, od osób przybywających koleją forteczną do twierdzy, wymaga się przepustek.

Osoby niemogące się wylegitymować należycie przepustek nie otrzymują.

—o—

Reklamacyjne oszustwa wyborcze sanacji na Radzie miejskiej.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej które odbyło się przed dwoma tygodniami radny b. senator Decykiewicz, wniósł interpelację w sprawie niesłychanego postępowania obwodowych komisyj wyborczych we Lwowie które niezgodnie z przepisami ordynacji wyborczej, zakwestjonowały prawo głosowania wielu tysięcy wyborców umieszczonych na listach, jedynie na podstawie reklamacyj wniesionych przez nieznane indywidua.

W odpowiedzi na tę interpelację sekretarz Magistratu odczytał pismo przewodniczącego okr. kom. wyborczej p. Antoniewicza nadesłane na ręce prezydjum miasta.

P. Antoniewicz wyjaśnia, że komisje obwodowe w wielu wypadkach zażądały od reklamującego dowodów, uzasadniających reklamację, inne zaś komisje zawiadomiły osoby, których prawo wyborcze zostało zakwestjonowane, że w ciągu 3 dni mogą wnieść sprzeciw, poparty dowodami.

P. Antoniewicz tę niejednolitość postępowania komisji tłumaczy tem, że w skład ich wchodzą różni obywatele, którzy na prawach się nie rozumieją. Zresztą i uczeni w prawie — mówi p. Antoniewicz — rozmaicie interpretują odnośne przepisy ordynacji wyborczej.

P. Antoniewicz zapewnia dalej, że komisje badają reklamacje i załatwiają je zgodnie z ustawą, zresztą — wszystkim uprawnionym przysługuje prawo zażalenia do okr. komisji wyb. a w dalszej instancji do Sądu Najwyższego. (Po ilu latach?)

Odnośnie do zarzutu że komisje żądają przedłożenia świadectwa moralności, p. Antoniewicz podnosi, że nie uważa tego za nadużycie, bo komisje mogą żądać wykazania się przez wyborców, że nie zachodzą żadne przeszkody, któreby wykluczały ich od wyborów i t. d. w ten sposób.

Senator Decykiewicz zabrawszy jeszcze raz głos, oświadczył, że z odpowiedzi p. Antoniewicza nie jest zadowolony, gdyż cel jego interpelacji nie został osiągnięty, komisje wyborcze nie otrzymały jasnych wskazówek, co mają czynić, aby tysiącom wyborców przywrócić prawo głosowania. Znaleźli się dowcipnisie — mówił p. Decykiewicz, — którzy zakwestjonowali przynależność państwową p. Szczyrka, czy też moją. Coby się było stało, gdyby dowcipnisie byli podali w wątpliwość prawo głosowania przewodniczącego komisji okręgowej i wszystkich członków komisyj obwodowych, których jest ponad tysiąc? Czy i wtedy uważałby, że wszystko w porządku? Nakoniec mowca wniósł o nieprzyjęcie do wiadomości wyjaśnienia p. Antoniewicza.

Wniosek ten nie uzyskał większości, klub gospodarczy, t. j. sanacja moralna, uchwalił owszem przyjąć to oświadczenie do wiadomości.

Czy mogło być inaczej?

Z porządku obrad uchwalono zaciągnąć w Banku gospod. kraj. z funduszu budowlanego 485 tysięcy zł. na budowę miejskiego domu mieszkalnego, przy ul. Kętrzyńskiego.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wypożyczenia ze zbiorów miejskich 10 kartonów Grottgera, które będą wystawione w dziale polskim wszechświatowej wystawy w Paryżu. Radny rzeźbiarz Kurczyński podniósł, że wysyłce obrazów nie grozi żadna szkoda, na jego też wniosek uchwalono te obrazy po odpowiedniem ubezpieczeniu wydać.

Sprawa wydzierżawienia folwarku Zubrza, która na poprzedniem posiedzeniu nie została załatwiona wywołała ponownie olbrzymią dyskusję. M. in. r. dr. Poratyński oświadczając się za prowadzeniem gospodarki tego folwarku we własnym zarządzie gminy, podniósł, że na terenie folwarku gmina mogłaby stworzyć osiedle dla bezdomnych dzieci i starców. Przemawiał dalej inż. Horwath poczem na jego wniosek, jeszcze raz odesłano tę sprawę do rozpatrzenia Komisji dóbr. razem z sekcją finansową.

Nowa defraudacja w warszawskiej Kasie chorych.

WARSZAWA, 30. 10. (tel. wł.). Od czasu wprowadzenia rządów komisarskich Kasa Chorych w Warszawie jest pod „nieszczęśliwą gwiazdą".

Naczelnikiem wydziału inkasa był początkowo p. Klempiński, członek BBS-u. W czasie jego urzędowania głośna była sprawa wytoczenia dyscyplinarki kilkunastu urzędnikom, członkom BBS o nadużycia.

W celu usprawnienia działalności tego wydziału, na miejsce Klempińskiego mianowano innego członka BB, p. Dłużniewskiego. Ale i on nie dopisał — bo znów wybuchła afera egzekutorska Kwiatkowskiego i Sochaczewskiego o defraudację pół miljona złotych.

Opinja publiczna nie zdołała jeszcze ochłonąć z wrażenia, gdy nastąpiła nowa defraudacja. Bohaterem jej jest p. Czerwiński, członek BBS. Popełnił on defraudację na sumę około 20 tys. złotych. Inkasując należności Kasy, nie spłacał zainkasowanych przez siebie pieniędzy.

Warto podkreślić przytem, że p. Czerwiński odznaczał się wyjątkową gorliwością przy ściąganiu należności od robotników.

Gorliwość ta, jak się okazuje, nie była bezinteresowną.

Podobno serja defraudacyj na tem się nie kończy. Dalszy ciąg jeszcze trwa.

Największa cerkiew prawosław. na Bałkanie,



Katedra Aleksandra Newskiego w Sofji (Bułgarja) gdzie król bułgarski Borys wziął powtórny ślub z księżniczką włoską, według obrządku prawosławnego. Ślub katolicki odbył się poprzednio w Asyżu.

Walczą nawet z umarłymi.

Onegdaj w nocy na cmentarzu w Sokalu została uszkodzona tablica pamiątkowa na grobach Polaków, poległych w walce z Ukraińcami, oraz w czasie wojny z Sowietami. Tablicę uszkodzono przez oderwanie części dolnej, na której był napis: „Cześć Ich pamięci!" — oraz orzeł.

Policja twierdzi, że uczynili to sabotażyści UOW.

Rewizja w redakcji „Kurjera Porannego"

Wczoraj w południe odbyła się w redakcji „Lwowskiego Kurjera Porannego" przy ul. Mochnackiego 48 rewizja policyjna. Ajenci policyjni przeprowadzili rewizję w całym gmachu, w drukarni i w lokalu dzielnicowego komitetu wyborczego listy nr. 4. **Rewizja trwała przeszło dwie godziny.**

Policja zabrała cały transport ulotek wyborczych, **legalnych i nieskonfiskowanych,** przygotowanych do rozrzucania.

Równocześnie odbyły się we Lwowie rewizje u kilku akademików, pracujących w komitecie wyborczym listy narodowej. Wszędzie konfiskowano wszystkie ulotki.

—o—

Na marginesie.

Kalkulacje.

Sanacja staje do wyborów „na całego". Wszak powiedziano, iż „wyborów nie jesteśmy w stanie przegrać". Projektowane 300 mandatów akurat by starczyło. Ale apetyt to jeszcze nie wszystko, niekiedy to nic. Wątpić bowiem należy, by naród kładł się ofiarnie na półmisku i dał się połknąć z entuzjazmem.

Sanatorzy widzą siebie już w nowej roli. Roją się w ich nieszczęsnych głowach sny o potędze. Już teraz zanim, coś się stanie, snują kalkulacje na temat nowego marszałka sejmu. Padają nazwiska, wymieniane są kandydatury.

Jedno jest pewne: amatorów na to stanowisko w obozie sanacyjnym nie zabraknie. Gotowa powstać kłótnia w rodzinie. Każdy uważa się za odpowiedniego, każdy nie widzi przeszkód, by marszałkiem zostać. O brak odpowiednich kwalifikacyj nikt z tych panów chyba siebie nie posądza. Zwłaszcza, gdyby się miało być marszałkiem do szczególnych poruczeń w sejmie. Przy pomocy ludzkiej i boskiej jakoś to się zrobi.

W każdym razie u szczytów sanacji wre. Gotują się tam jakieś plany i zamierzenia. Ale panowie ci ani przez chwilę nie chcą pomyśleć iż mimo wszystko istnieje społeczeństwo, które może pomylić im szyki.

—o—

Straszne trzęsienie ziemi znów nawiedziło Włochy.

Kilkadziesiąt osób zabitych, wielu rannych.

RZYM, 30. 10. (PAT). Dziś rano w kilku miejscowościach odczuto wstrząśnienia podziemne. W Ankonie zawaliło się kilka domów, a wiele uległo uszkodzeniu. Kilka osób odniosło rany.

Władze zorganizowały niezwłocznie akcję ratunkową. W miejscowościach Fabriano, Rawennie i innych szkód nie zanotowano.

ANKONA, 30. 10. (PAT). Wskutek trzęsienia ziemi dwie osoby zostały zabite, zaś 60 odniosło rany. W Senigalji i okolicy zabitych zostało około 20 osób. Straż ogniowa, żołnierze i milicja prowadzą akcję ratunkową. W jednej ze wsi w pobliżu Ankony zginęły trzy osoby. — W Pesaro 8 osób jest rannych, w Mondolfo 22, w Fano 6. Wiele miejscowości ucierpiało bardzo silnie. W samej Ankonie kilka domów zawaliło się, a kilka jest mocno uszkodzonych.

W Kalifornji też odczuto wstrząsy podziemne.

WARSZAWA, 30. 10. (tel. wł.). Z San Francisco donoszą: Czterokrotne wstrząsy podziemne, które w ciągu ostatnich 12 godzin dały się odczuć w Kalifornji, spowodowały przerażenie wśród ludności, która obawia się, że wstrząsy się powtórzą. Kilka domów w Reddins zarysowało się. Strat w ludziach niema.

—o—

Aresztowanie Pangalosa,

który przygotowywał ruchawkę.

ATENY, 30. 10. (PAT). B. dyktator grecki Pangalos zwołał wczoraj wieczorem tajne zebranie swych zwolenników w jednym z domów w pobliżu koszar wojskowych. Uczestnicy zebrania jednak zbiegli, gdy się dowiedzieli, że wciągnięte do akcji oddziały policyjne i wojskowe zostały internowane. Aresztowano 15 oficerów i 5 osób cywilnych. Wydano również oplecenie aresztowania samego Pangalosa. Ruchowi temu nie przypisują większego znaczenia.

ATENY. 30. paźdz. (Pat.) Prasa donosi. o fiasku organizowanego przez Pangalosa powstania zbrojnego. Wskutek przypadkowego wystrzału spowodowanego przez żołnierza stojącego na straży przed domem gdzie zebrali się spiskowcy, zebrani pierzchli, wobec czego policja aresztowała tylko około 30 osób. Postanowiono również aresztować samego Pangalosa. Według pogłosek spiskowcy zamierzali oddać w ręce Pangalosa władzę dyktatorską.

—o—

Znowu katastrofa górnicza.

Dotychczas wydobyto 5 trupów.

CHARLEROI, 30. 10. (PAT). W kopalni węgla Fortactaille (Francja) nastąpił dziś rano wybuch gazów. Zarządzona akcja ratunkowa doprowadziła do wydobycia na powierzchnię 5 zabitych górników, w tej liczbie trzech Włochów i jednego Polaka.

—o—

Katastrofa powodzi w Niemczech.

2 osoby zginęły, ogromne straty.

BERLIN. 30. paźdz. (Pat.) Po chwilowym spadku wód na obszarach objętych powodzią na Śląsku Górnym i Opolskim, grozi obecnie nowy przybór wody. Wielkie masy śniegu, jakie spadły w ostatnich dniach, zaczynają gwałtownie topnieć. Pozatem wszędzie padają znów deszcze. Stan wody w potokach górnośląskich i na Odrze podnosi się gwałtownie. Na polach woda sięga do 4 m wysokości.

Podczas zawalenia się jednego z mostów znalazł śmierć w nurtach rzeki pewien wieśniak. W odciętych wsiach ludność cierpi na brak żywności. Woda w Sprewie również przybiera.

Przepływ wielkich mas wody przez Berlin, spodziewany jest w najbliższych dniach. Straty w materiale spławianym obliczają conajmniej na 1 miljon mk. Zniszczonych zostało około 20.000 m sześc. drzewa. Dotychczasowe szkody w dobytku nie są jeszcze oszacowane. Do obecnej chwili zanotowano dwie ofiary katastrofy.

Teściowa przeszkodą dla rekordzisty biegacza.

PARYŻ. PAT Juljusz Ladoumegue, rekordzista światowy na 1.000 i 1.500 m., został jednogłośnie uznany przez prasę francuską za bohatera narodowego. Ladoumegue jest prywatnym sekretarzem dyrektora jednego z największych banków francuskich. Ladoumegue niedawno zaręczył się. Jego narzeczona jest młoda, piękna i bogata, ma jednak i przykre strony. Najprzykrzejszą jest teściowa, która kategorycznie żąda porzucenia biegów przez Ladoumegua. Z tego powodu sfery francuskie liczą się z utratą świetnego biegacza i dokładają wszelkich starań, by jak najintenzywniej wykorzystać obecną formę rekordzisty. W najbliższym czasie Ladoumegue zgłosi próbę pobicia rekordu światowego na 1 milę ang. (1.609 m.) i na 800 m.

—o—

Aresztowanie Bucharina.

WARSZAWA, 30. 10. (tel. wł.) Do Rygi nadeszły wiadomości o aresztowaniu Bucharina. Żądano od niego początkowo deklaracji, potępiającej działalność opozycji prawicowej, jednakże Bucharin odmówił podpisania deklaracji.

Wobec tego biuro polityczne partji wydało nakaz aresztowania. Bucharin znajduje się na razie w areszcie domowym, gdzie jest pilnie strzeżony.

Czytajcie prasę robotniczą!!

Funkcjonarjusze państwowi!

Bierzcie przykład!

Urzędnicy państwowi i komunalni w Siemianowicach i na Śląsku złożyli dowód prawdziwej odwagi cywilnej, rzadki w dzisiejszych czasach. Oto dnia 24 b. m. na zebraniu publicznem zaprotestowali przeciw aresztowaniu Korfantego i przeciw jawności wyborów. Uchwała przeciw jawności wyborów brzmi według „Polonji“:

„My, urzędnicy państwowi z Siemianowic Śl. wszystkich resortów, jak i komunalni, samorządowi i prywatni zebrani na zgromadzeniu przedwyborczem w liczbie 124 zaznaczamy, że **żadną siłą czy groźbą przeniesienia nas na błota pińskie, żadnemi dyscyplinarnemi dochodzeniami, nie zmuszą nas oni do jawnego głosowania i nie zachwieją naszych przekonań.**

Do wszystkich kolegów zdrowo myślących we wszystkich miejscowościach zwracamy się z apelem do solidaryzowania się z nami i wytrwania aż do ostateczności!“

Głosowanie musi być tajne.

Jak to było w r. 1922.

Było to podczas wyborów do Sejmu w listopadzie 1922 r. Przewodniczącym jednej z komisyj wyborczych był sędzia, z przekonań narodowy demokrata. Jak wiadomo, endecja odniosła wówczas we Lwowie zwycięstwo, z listy jej bowiem wyszło dwóch kandydatów prof. Głąbiński i płk. Mączyński. Otóż gdy na sali, gdzie odbywało się głosowanie zjawił się pewien obywatel z otwartą kartką, na której napisana była liczba 8, (ówczesny numer endecji), sędzia ów, pomimo, że mu owa ósemka niezawodnie była miła, jako przewodniczący komisji rzekł głośno, zwracając się do owego obywatela i tłumu wyborców, czekających na sali swej kolejki:

— Jawnie głosować nie wolno. Zwracam uwagę panów, że ustawa przewiduje głosowanie tajne, przekroczenie zatem ustawy przez poszczególnych wyborców mogłoby później spowodować unieważnienie wyborów.

A następnie powoławszy się na ordynację wyborczą i przytoczywszy dwa poszczególne artykuły, pouczał członków komisji, że jako sędzia niezależny i ustawy szanujący musiałby uważać głosowanie jawne za gwałcenie ustaw i przekreślenie swobód obywatelskich, płynących z ducha konstytucji.

I głosowanie było tajne.

„Zdrajcy rasy“.

Socjalny demokrata tow. Paweł Löbe, został — jak wiadomo — wybrany prezydentem niemieckiego parlamentu, chociaż hitlerowcy chcieli temu przeszkodzić za wszelką cenę. Ich kandydatem na prezydenta był dr. Scholz — ale nie mieli z nim szczęścia. Nietylko pan Scholz upadł ale według programu hitlerowców powinien pójść do więzienia; w poprzednim bowiem parlamencie postawili oni następujący wniosek:

„Kto przez połączenie swej krwi z przynależnymi do żydowskiej rasy albo do ras kolorowych przyczynia się do rasowego pogorszenia i rozkładu niemieckiego ludu, ten zostaje ukarany więzieniem za zdradę rasy“.

Dr. Scholz, kandydat hittlerowców, ożenił się z żydówką czystej krwi... powinien więc według ich postulatów zostać zamknięty w więzieniu!

—o—

Huliganerja faszyzmu w Austrji.

Na co sobie pozwala minister sprawiedliwości.

Austrjacki minister sprawiedliwości, który zasiada w rządzie z ramienia „Heimwehry“ (faszyzmu austrjackiego), na jednem ze zgromadzeń przedwyborczych, zarzucił partjom mieszczańskim, że łudzą się, jeśli myślą, iż staremi, pochodzącemi jeszcze z czasów przedwojennych metodami zdołają pokonać marksizm i pozbyć się z kraju „elementów, pochodzących ze Wschodu“. Politycy burżuazyjni — mówił p. minister — wołają o spokój i porządek ale skoro nie można go osiągnąć stosowanemi dotąd metodami, musi się sięgnąć do najskrajniejszych środków. (Okrzyki: Żydów trzeba wyrzucić z Austrji!) Zapewne, i ja sądzę, że naród niemiecki musi się pozbyć tych obcych jego organizmowi czynników, ale nie mogę wam doradzać, byście żydów wieszali. Nie mogę wam tego doradzać, ponieważ jestem w rządzie. Żądamy jednak, ażeby żywioły rasowo obce zostały usunięte z życia publicznego Austrji.

Po ministrze sprawiedliwości (!), szczującym przeciw części obywateli, przemawiał jakiś faszysta, który atakował parlamentaryzm: „Jesteśmy wrogami parlamentaryzmu. Jeśli mimo to kandydujemy, to dlatego, ponieważ tylko w ten sposób możemy złamać parlamentaryzm. Jeśli drogę zagrodzi wielki odłam skały, nie da się on usunąć przez opukiwanie go małym młotkiem. Musi się wywiercić w nim otwór, założyć patrony i w ten sposób go rozsadzić i usunąć z drogi“.

Faszyści austrjaccy są o tyle wartościowsi od naszych jedynkarzy, że są szczerzy. Są wrogami parlamentaryzmu i demokracji — i przyznają się do tego otwarcie, podczas gdy „sanacja“ przy pomocy oszustw wyborczych chce owładnąć parlamentem, aby zrobić z niego parawan dla dyktatury.

„POLITYKA CHRYSTUSOWA“.

Oficjalny organ kleru austrjackiego, „Wiener Kirchenblatt“, wzywa wiernych do uprawiania „polityki Chrystusowej“. Na czem ta polityka polega, pismo to wyjaśnia następująco:

„Żadnych uginiań się, żadnych wahań — trzeba stać twardo na skale. Kto dobremu ludowi chce odebrać wiarę, tego miejsce nie jest ani w parlamencie ani w sejmie ani w radzie gminnej lecz na **szubienicy**“.

W związku z tem pisze „Arb. Ztg.“: „Kto dotychczas wierzył, że Chrystus jest heroldem dobroci, łagodności i miłości bliźniego, ten widocznie źle był poinformowany. Według naszego kleru nie krzyż lecz szubienica jest symbolem polityki w imię Chrystusa“.

Czy jesteś już prenumeratorem „Dziennika Ludowego“?

Nie wystarczy pismo robotnicze czytać, ale trzeba je **prenumerować.**

Ten tylko przyczynia się do utrzymania i rozwoju prasy robotniczej i niezależnej, kto jest jej **stałym odbiorcą i prenumeratorem.**

W obecnym okresie **ciężkiej walki politycznej, pismo nasze odgrywa pierwszorzędną rolę — jest bowiem jej pionierem i sztandarem** — jest więc obowiązkiem każdego, wolności i poszanowania prawa pragnącego obywatela, pozyskać mu **nowych prenumeratorów.**

Kiedy **spadają na nas kary, represje i różne trudności,** kiedy robi się wszystko, aby nas zmusić do milczenia, wtedy jako odpowiedź **rość musi liczba naszych stałych odbiorców i prenumeratorów.**

Kiedy robi się wszystko, aby poderwać finansowe podstawy istnienia naszego pisma, kiedy różnymi sposobami naraża się nas na nadmierne koszta wydawnicze, zorganizowana klasa pracująca, obywatele pragnący **naprawdę Wolnej Polski,** muszą nam **pomóc przez jednanie nowych odbiorców.**

Pomoc ta jest konieczna i pilna.

Nie mamy **żadnych innych źródeł finansowych** dla utrzymania »Dziennika Ludowego« i postawienia go na wysokim i zdecydowanym poziomie walki **o lepsze jutro ludzi pracy.**

Dlatego z apelem tym zwracamy się **do naszych czytelników,** aby **wszyscy i natychmiast** stali się **prenumeratorami „Dziennika Ludowego“.**

Dla udostępnienia pisma, **zniżamy** prenumeratę dla **Towarzyszy partyjnych i członków Związków Zawodowych** na **4·50 zł.** mies. bez dostawy a na **5·00 zł.**, miesięcznie z dostawą. Tygodniowo 1·20 zł. z dostawą.

Prenumeraty **zbiorowe** do warstatów pracy z dostawą po 4·50 zł. mies.

Przystąpmy natychmiast do werbowania stałych czytelników i prenumeratorów!

Nikogo nie może braknąć!

Okres agitacji wyborczej wyzyskajmy **dla utrwalenia bytu pisma i wzmocnienia naszej organizacji.**

Wszyscy do wzmożonej pracy!

WYDAWNICTWO.

Litość... ale tylko nad psami.

KRAKÓW. Magistrat m. Krakowa zwrócił się do magistratu warszawskiego o informacje co sposobu tracenia psów w stołecznym Zakładzie utylizacyjnym.

Warszawa posługuje się elektrycznym przyrządem, który nie jest wprawdzie identyczny z fotelem elektrycznym, działa jednak tak samo piorunująco. Jest to rodzaj metalowej łyżki, którą podsuwa się psu stojącemu na metalowej płycie pod nos. W tym momencie puszcza się prąd i pies pada martwy.

Warszawa prześle magistratowi krakowskiemu dokładny opis tego przyrządu i jego fotografie.

—o—

Niezwykłe losy lekarza-skazańca.

W okresie najbliższych miesięcy sądy francuskie rozpatrywać będą w trybie wznowionym sensacyjną sprawę dr. Piotra Bougrata z Marsylji, niegdyś obiecującego męża nauki w dziedzinie medycyny, kawalera Legji Honorowej, którego władze sądowe w Marsylji oskarżyły przed kilku laty o zamordowanie swego przyjaciela i zasądziły na dożywotnie roboty przymusowe w znanem piekle dla deportowanych — Czarciej Wyspie.

Po dzień dzisiejszy sprawa ta stanowi nierozwiązaną zagadkę.

Jakób Rumebe, pełniący funkcje kasjera w pewnej wielkiej firmie marsylijskiej, był częstem gościem w domu lekarza Bougrata. Pewnego dnia opuścił kasjer wzburzony swoje biuro, zabierając około 10.000 franków, przeznaczonych na wypłatę dla robotników. Od tej chwili przepadł bez śladu.

W kilka tygodni później aresztowano dra Bougrata za sfałszowanie czeku. Podczas pobytu w więzieniu śledczem przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję i znaleziono zwłoki zaginionego kasjera. Oczywiście, że podejrzenie padło odrazu na lekarza. Bougrat przyznał się wprawdzie, że przyjaciel zmarł na jego rękach, lecz zapewniał, że sam nie jest winnym jego śmierci. Stało się to prawdopodobnie wskutek zaaplikowanego mu zastrzyku salwarsanu. Możliwem jest również, że Rumebe po odejściu przyjaciela, zażył trucizny, jaka znajdowała się w jego gabinecie lekarskim. W każdym razie zastał go po swym powrocie konającego. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną. Przypuszcza, że przyjaciel jego pozbył się w zagadkowy sposób powierzonych mu pieniędzy, które jak sam przypuszcza — ukradła mu przyjaciółka, poczem z obawy przed karą popełnił samobójstwo.

Na postawiony mu przez prokuratora zarzut, dlaczego nie zawiadomił władz o śmierci przyjaciela, oskarżony oświadczył, że wobec istnienia długów oraz faktu, że jest lekarzem, obawiał się posądzenia o dokonanie morderstwa rabunkowego i dlatego postanowił ukryć ciało i milczeć. Wytoczony na podstawie tego lekarzowi proces znajdował się w pewnej chwili w tak krytycznem stadjum, że groziła mu kara śmierci. Uratowało go jedynie oświadczenie pewnego profesora - rzeczoznawcy, który oświadczył na rozprawie, że zastrzyki salwarsanu spowodowały w nielicznych wprawdzie wypadkach śmiertelne zatrucia organizmu.

Skazańcowi udało się po kilkunastomiesięcznym pobycie w kolonji zbiec z wyspy i po wielotygodniowej tułaczce w dżungli i wodach Oceanu Spokojnego dotrzeć do Venezueli.

Tutaj aresztowano go w mieście Irapa wraz z towarzyszem ucieczki. W tym czasie szalała w tych miejscowościach epidemja dżumy. Bougrat oświadczył, że jest lekarzem i że podczas wojny światowej, jako francuski lekarz wojskowy zwalczał skutecznie grasujące wówczas w Salonikach w straszliwy sposób epidemje malarji i tyfusu, wobec czego zna się dobrze na chorobach epidemicznych. Uwierzono mu. Bougrat rzucił się w wir wytężonej pracy lekarskiej i wkrótce pokonał straszliwą epidemję dżumy i żółtej febry. Poślubił niebawem córkę pewnego zamożnego obywatela tego miasta i został ojcem. Niestety gubernator Irapy musiał donieść swej władzy przełożonej o przybyciu uciekiniera — skazańca, co miało ten skutek, że rząd francuski zwrócił się do władz venezuelskich z formalnem żądaniem wydania lekarza.

Gdy o tem dowiedzieli się mieszkańcy miasta, wystąpili w obronie swego dobroczyńcy z gremjalnym protestem. Zredagowano petycję do rządu, którą podpisały dziesiątki tysięcy osób. Skłoniło to dyktatora Venezueli do dyplomatycznej interwencji na rzecz skazańca, prosząc rząd francuski o darowanie kary Bougratowi.

We Francji, gdzie opinja publiczna przez cały szereg lat zajmowała się sprawą dra Bougrata, nie wiedziano dokładnie czy człowiek ten jest winnym, czy też niewinnym zarzucanej mu zbrodni.

Podczas wojny przebywał jako lekarz w korpusie ekspedycyjnym gen. Sarrail'a a później w armji generałów Guillamat'a i Franchet'a, był kilkakrotnie rannym, jako też wyróżnionym w rozkazie dziennym i wreszcie dekorowany odznaką Legji Honorowej.

Być może, że wskutek postrzału w głowę, po którym nastąpił wstrząs mózgu zmieniło się jego usposobienie. Faktem jest, że Bougrat, który do chwili wybuchu wojny był wzorowym i spokojnym obywatelem, po objęciu swej praktyki lekarskiej w Marsylji używał życia w niesłychany sposób.

Niebawem dostał się w zdemoralizowane otoczenie, wystawiał czeki bez pokrycia i stał się stałym gościem kawiarń portowych, gdzie przebywały najgorsze męty społeczne.

Rząd na francuski na prośbę prezydenta Venezueli darował mu karę, jednakże ze względu na swoją córkę z pierwszego małżeństwa, przebywającą we Francji, jakoteż na swoją rodzinę w Venezueli, pragnie on zrehabilitować swoje nazwisko i w tym celu przez swego adwokata postarał się o wznowienie procesu.

Targ na niewolników w Abisynji.



Ze stolicy Abisynji, Addis Abeba, donoszą, że cesarz Tafari Zamierza z okazji uroczystości koronacyjnych dać wolność tysiącom niewolników. Rycina ukazuje ryynek w jednem z miast abisyńskich, gdzie obok bydła sprzedaje się i kupuje niewolników.

Dlaczego tyle nędzy w Polsce?

Jedno z pism warszawskich zwraca uwagę na lekkomyślny import towarów zagranicznych, które można w dużej mierze zastąpić wyrobami krajowemi. Świadczą niżej przytoczone cyfry przywozu z lat 1927, 1928 i 1929. W latach tych Poska sprowadziła:

1) wyrobów włókienniczych i jedwabnych za zł. 357.000.000.
2) odzieży za zł. 76.000.000.
3) skór wyprawionych i obuwia za złotych 250.000.000.
4) kaloszy, wyrobów gumowych, papieru za zł. 177,000.0000.
5) perfum, kosmetyków i leków za złotych 68.000.000.
6) win, koniaków i wódek za zł. 28,000.000.
7) cebul, śliwek, orzechów itp. zł. 103,000.000.
8) pszenicy, kukurydzy i innych zbóż za zł. 552.000.000.
9) smalcu i tłuszczów roślinnych za złotych 269.000.000.

Razem za zł. 2 280.000.000.

W pierwszym półroczu roku 1930 Polska sprowadziła z zagranicy następujące towary, które również w dużym stopniu można było zastąpić krajowemi:

1) wyrobów włókienniczych i jedwabnych za zł. 51,000.000.
2) odzieży za zł. 10,000.000.
3) skór wyprawionych i obuwia za złotych 42,000.0000.
4) kaloszy, wyrobów gumowych, papieru za zł. 45,000.000.
5) perfum, kosmetyków, lekarstw za złotych 13.000.000.
6) win, koniaków, wódek za zł. 4.000.000.
7) cebul, śliwek, orzechów za zł. 17,000.0000.
8) pszenicy, kukurydzy, zbóż zł. 19.000.000.
9) smalcu i tłuszczów roślinnych za złotych 37,000.000.

Razem za zł. 238,000.000.

Jak powyższe zestawienie nas poucza, samych tylko wyrobów włókienniczych sprowadzono w ubiegłych czterech latach za olbrzymią sumę ponad 400 miljonów złotych. Ponad 400 miljonów złotych poszło za granicę, a w Łodzi, Bielsku czy Białymstoku cmentarzysko pracy!

A ta polityka zbożowa? Za blisko 600 miljonów zakupiono zboża zagranicą, aby potem rolnictwo ratować kredytami, które obrócone np. na budowę tanich mieszkań, dałyby pracę tysiącom i zmniejszyłyby kęskę bezdomności.

Bardzo mądra i przewidująca polityka.

Sprostowanie.

Powołując się na notatkę zamieszczoną w „Dzienniku Ludowym“ nr. 246 z dnia 25 października 1930, upraszam uprzejmie o umieszczenie w najbliższym numerze wspomnianego dziennika następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakoby leczenie pacjentek we Worochcie zależało od mego „widzimisię“ względnie od „wzajemności“ danej pacjentki, — natomiast prawdą jest, że leczenie w sanatorjach i wysyłanie pacjentek do miejsc klimatycznych następuje na podstawie orzeczenia konsyljum lekarskiego w skład którego wchodzą trzej lekarze kasowi i lekarz naczelny. W wypadkach nagłych decyduje sam lekarz naczelny.

Nieprawdą również jest, jakoby w podobny sposób odbyło się przyjmowanie kandydatek na posady biurowe, natomiast prawdą jest, że w ciągu mego urzędowania przyjąłem tylko jedną pannę biurową, która początkowo zajęta była jako stenotypistka, a obecnie pracuje w dziale zgłoszeń.

W końcu zaprzeczam, jakobym sekował urzędników i funkcjonarjuszy kasy, faworytował „komendantów“ strzelca, używał urzędników i funkcjonarjuszy kasy do swoich osobistych celów, zmuszał do prenumerowania Dziennika Lwowskiego, używał dorożki kasy dla celów prywatnych — natomiast prawdą jest, że wymagam od wszystkich urzędników i funkcjonarjuszy kasy bez względu na ich przynależność partyjną ścisłego przestrzegania swoich obowiązków, że nikogo nie zmuszałem do abonowania Dziennika Lwowskiego, że z urzędnikami i funkcjonarjuszami kasy poza sprawami służbowemi w żadnym kontakcie nie pozostaję i że dorożki kasy używam wyłącznie dla celów służbowych.

Komisarz Pow. Kasy Chorych w Kałuszu:
Wiktor Romanek.

—o—

W Biurze Pośrednictwa Pracy biją bezrobotnych.

Stosunki, jakie panują w powyższem Biurze znajdującem się przy ul. Rutowskiego 11, są wprost skandaliczne. Zajmowaliśmy się niemi niejednokrotnie, wskazując na barbarzyńskie metody w traktowaniu bezrobotnych. Nasze apele o zmianę tamtejszych stosunków pozostały bez echa. Bezrobotni, skazani na stykanie się z funkcjonarjuszami tej instytucji mają więc słuszny powód do skarg.

Próbką traktowania bezrobotnych w powyższem Biurze jest wypadek, jaki zdarzył się tam w dniu wczorajszym. Bezrobotny Józef Trzaska dlatego, że zgłosił się w kilka minut po zamknięciu urzędowania został napadnięty w dziki sposób. Oto woźny Biura niejaki Boroniecki wybiegł za Trzaską i tak mocno zdzielił go kawałkiem drzewa, iż nabrzmiało mu oko. Stało się to w obecności szefa Biura p. Krenzla, który zamiast pohamować Boronickiego, śmiał się z jego wyczynu.

P. Trzaska sprawę tę skierował na właściwą drogę. Niezależnie jednak od tego może raz wreszcie odnośne władze zajmą się stosunkami panującemi w tej instytucji i położą kres wybrykom jej funkcjonarjuszy oraz traktowaniu przez nich bezrobotnych.

—o—

Więzień, któremu nie wolno się żenić.

BUDAPESZT. Aresztowany za agitację komunistyczną dyrektor fabryki sukna w Csepel, Paweł Földes, wniósł do ministerstwa sprawiedliwości prośbę o zezwolenie mu na zawarcie małżeństwa z swą sekretarką prywatną, Emmą Fink. Ministerstwo na prośbę odpowiedziało odmownie. Władze odnośne twierdzą, że Földes dlatego chciał poślubić swą sekretarkę, aby ją uwolnić od przymusu składania zeznań jako świadek. Pannę Fink aresztowano swego czasu za to, że nie powiadomiła policję o działalności Földesa, chociaż o niej wiedziała. Földes przez zawarcie ślubu chciał wykazać, że panna Fink była poprzednio jego narzeczoną i jako taka nie mogła być pociągana do odpowiedzialności za zachowanie tajemnicy co do działalności narzeczonego.

„MISTRZ“ STEKKER.

BUDAPESZT, 30. 10. (PAT). W zawodach zapaśniczych o mistrzostwo świata Stekker zdobył mistrzostwo świata w wadze ciężkiej.

Co zdradziła mumja egipska?

Ciekawe tajemnice przeszłości zdradziła mumja faraona Zosera z III dynastji w przybliżeniu z okresu z przed 6500 lat przed Chrystusem znaleziona w grobowcu wielkiej piramidy Sakkara.

Faraon ten musiał być zawziętym wrogiem prohibicji w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, albowiem w grobowcu jego znaleziono istną piwniczkę zapasów trunków. Poczesne miejsce zajmowały olbrzymie krużę z piwem doskonałem, znakomitym wyrobem państwowych browarów egipskich. Widocznie monarcha ten lękał się pragnienia na wielkiej drodze w krainę Ozyrysa, a nie zapominali o zapasach piwa i inni dostojnicy egipscy, gdyż w ich grobowcach również znaleziono wiele takich krużą. Mylilibyśmy się jednak, gdybyśmy twierdzili, że owe zapasy piwa spożywały jedynie dusze dążące w krainę cieni.

Wszystkowidzące oko badaczy nowożytnych odkryło poczwarkę żuczka Anthrenus, maleńkie ślepe stworzonko długości 2.5 milim., którego budowa pyszczka wskazuje wyraźnie, że i ono nie należało do zwolenników prohibicji.

Maleńkie te stworzonka weszły wszędzie za piwem. Posiadały one wspaniale rozwinięte organy powonienia, jakby anteny, przez które zapach przenikał do ich zmysłu powonienia, a one kierowały się tym zapachem i pełzły do krużą, na które właziły, by zaczerpnąć trochę boskiego trunku faraonów.

Wiele z nich tonęło w piwie i stawały się z czasem również mumjami. I chociaż te maleńkie stworzonka niewiele wypiły piwa duszom faraonów, jednak owłosienie ich z powodu męczącej drogi jaką musiały odbyć po powierzchni krużą brudziło się i pyliło do tego stopnia, że psuły piwo, do którego wpadały, co napewno mniej się podobało faraonom czy też ich duszom tylko.

Okazuje się dzisiaj, że Anthrenus posiada licznych kuzynów w Europie i w dobie dzisiejszej. Przez długie lata uważano, w kołach uczonych botaników, że to raczej rośliny powodują psucie się piwa. Nie wierzono, aby istniał specjalny gatunek żuczka, który karmi się piwem. Ostatnie badania dowiodły jednak, że egzystuje on i dzisiaj. Dla lajków jest to sprawa całkiem bez znaczenia, dla nauki jednak posiada znaczenie rewelacji.

POŻAR STACJI BENZYNOWEJ

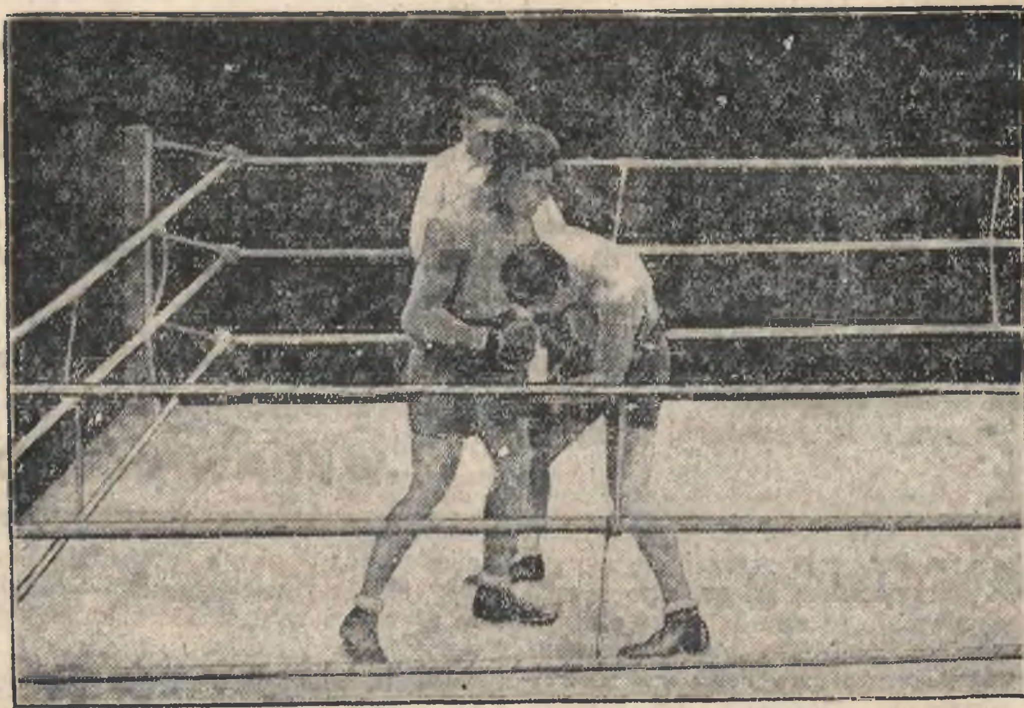
KATOWICE, 29. paźdz. (Pat.) Przy stacji benzynowej w Brzezince, rozlała się w czasie napełniania rezerwoaru samochodu ciężarowego benzyna na tłumik, wskutek czego benzyna się zapaliła. Pracujący tam robotnicy odnieśli ciężkie poparzenia.

Bandycki napad na samochód pocztowy.

KATOWICE, 30. 10. (PAT). Z Gliwic donoszą, że na gościńcu pod Rudzińcem w lesie ułożono kłody drzewa, wskutek czego przejeżdżający samochód pocztowy musiał się zatrzymać. Gdy szofer wysiadł, żeby odsunąć drzewa, wyskoczyło z lasu trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery mężczyzn, którzy wyrwali mu rewolwer i klucze od wozu, poczem porozcinali worki pocztowe, zabierając gotówkę 400 marek i wiele pakietów. Następnie zamknęli w części samochodu, przeznaczonej na przesyłki szofera i zbiegli. Za sprawcami zarządzono pościg.

—o—

Zapasy siłaczy w Paryżu.



Francuski mistrz ciężkiej wagi Paulinos na prawo w czasie walki w stadjonie paryskim został pokonany przez przeciwnika Grizellego.

Z OPERETKI.

KALMANA „Fiołek z Montmartre“.

Dziwnie świadczy o smaku libreccistów Brammera i Grünwalda przeniesienie wypaczonych postaci wiedeńskich, jak czeskiego komornika, zblazowanego arystokraty a w końcu i barona Rotschilda do środowiska paryskiej cyganerji, gdzie nawet sam Henryk Murger, autor „La vie de Boheme“, wprowadzony jest jako librecista operetki.

Fiołek z Motmartre jest dziewczęciem pochodzenia narazie nieznanego i jako kwieciarka i śpiewaczka uliczna wychowana jest przez dziwacznego muzyka. W pracowni malarskiej prócz malarza, pracują jeszcze poeta i muzyk, gdzie rządzi płocha gryzetka Ninon, która przez wpływy ministra sztuk pięknych staje się wielką damą i sławną artystką. Spadek, który przypadł w udziale tym artystom, umożliwia im odkupienie Fiołka z szpon zdzieczałego muzyka.

Z wdzięczności ta pozostaje u nich, cierpi wspólnie z nimi, prowadzi ich gospodarstwo i czyści ubranie malarza, który ciągle jeszcze marzy o płochej Ninon i nie docenia przyjaźni Fiołka, która wyrobiła dla niego u ministra intratną posadę przy państwowem muzeum. Poeta i muzyk wykończyli operetkę a Ninon, która śpiewała główną partję, pod wpływem listu od malarza, odmawia po pierwszym akcie dalszego współudziału w premjerze. Fiołek zastępuje ją i śpiewa drugi akt. W trzecim akcie dowiadujemy się, że Fiołek jest pochodzenia arystokratycznego, poczem Ninon wraca w swoje prawa i śpiewa trzeci akt.

Muzyka Kalmana stoi tutaj na poziomie licznych dawnych jego operetek. Rzecz prosta, iż żywioł węgierski, którym Kalman tak chętnie i efektownie się posługiwał w tamtych, musiał tu być wykluczony. Najlepsze są melodje taneczne zwłaszcza w mistrzowsko zbudowanym końcowym zespole drugiego aktu. Liczne krótsze ustępy w rytmie marszowym oraz sentymentalne, w dzisiejszej operetce nieuniknione frazy rozwodnionej muzyki operowej w formie arji lub pieśni, przy instrumentacji, jak zawsze u Kalmana, mistrzowsko ujętej, składają się na wysoce zajmującą całość, która przy odpowiedniem wykonaniu, może tej operetce zapewnić dłuższe powodzenie sceniczne.

Należy przyznać, iż teatr dołożył szczerych starań, aby całość wykonania wznieść na poziom artystyczny a reżyser p. Folański usiłował cały nakład pracy dekoracyjnej p. Jarockiego przedstawić w jaskrawem świetle niezawsze sprawnie funkcjonujących reflektorów. Na uznanie zasłużyły gustowne kostjumy zwłaszcza damskie z artystycznej pracowni p. Linhardtowej, przez co rewje dawały w 3 akcie malowniczy wygląd. Z produkcji baletowych układu p. Statkiewicza wyszczególnił się piękny, artystyczny taniec p. Grabowskiej oraz taniec p. Strozzi, której ujmująca powierzchowność, ruchy pełne wdzięku i wyrazu zainteresowały wielbicieli sztuki choreograficznej. W grupach rewjowych 3 aktu nie wszystko stało na poziomie, do jakiego nasze miasto się przyzwyczaiło w ostatnich latach. Płytką muzykę do wkładek rewjowych można było łatwo zastąpić inną bardziej wartościową.

Słabiej wypadła strona wokalna. Tu jedynie Fp. Fontanówna w roli Fiołka potrafiła wdziękiem ruchów, werwą gry scenicznej i pięknym śpiewem, z wyjątkiem trudnych ustępów koloratury, stworzyć należytą postać artystyczną. Mniej wdzięczna rola Ninon, która ma być piękna, płocha, i przez wielu pożądana, miała w p. Nochowicz dobrą przedstawicielkę. Z oryginału czeskiego komornika p. Folański usiłował stworzyć nową figurę. Dobrze wypadła trójka cyganerji w wykonaniu pp. Gruszczyńskiego, Ruszkowskiego i Wiśniewskiego a w rolach mniejszych odznaczyli się pp. Bykowski, Hilsenrath, Kowalski, Łowczyński, Ordon, Syroczewski, Szosland i Zwoliński.

Na uznanie zasłużył dyrygent p. Górzyński, i kierownik chóru p. Polzinetti. Na ogół można powiedzieć, iż wrażenie całości było z pewnemi zastrzeżeniami dodatnie, tylko frekwencja publiczności nie dopisała.

Grd.

—o—

Napady na Domy akademickie.

Wczoraj podaliśmy o napadzie i biciu szyb w oknach budynku Domu Akademickiego, przy ul. Łozińskiego.

W tym samym czasie widocznie druga szajka łotrzyków napadła na żydowski Dom Akademicki, przy ul. św. Teresy l. 26 a i wybiła kamieniami 6 dużych i 2 małe szyby w sali, w parterze, w której obrabował komitet wyborczy listy nr. 14.

Policja usilnie tłumaczy, że napadu tego dokonali Ukraińcy, ale... na wszelki wypadek sprawcy pozostali nieznani...

Krwawa walka policji z włamywaczami.

Jeden z policjantów ranny.

KATOWICE, 30. 10. (PAT). Dziś o godzinie 3-ciej nad ranem, nieznani sprawcy usiłowali włamać się do kasy hr. Larischa w Jaworzu. Na skutek podejrzanych szmerów służba zawiadomiła posterunek policji w Jasienicy, który wydelegował na miejsce dwóch funkcjonarjuszów policyjnych; ci zastali sprawców przy włamywaniu się do kasy.

Wywiązała się obustronna strzelanina, w trakcie której starszy posterunkowy Szczepański został trzykrotnie raniony w bok, płuca i rękę. Za uciekającymi dał drugi funkcjonarjusz kilka strzałów, mimo których włamywacze zbiegli. Zarządzona obława narazie nie doprowadziła do ujęcia sprawców.

Szczepański odwieziony został do szpitala w Bielsku. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Dwie żywe pochodnie.

W mieszkaniu kupca łódzkiego Sznycera miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary ludzkie.

U Sznycerów zatrudniona była w charakterze służącej 16-letnia Alma Mut. Onegdaj służąca zajęta była rozpalaniem maszynki „Primusa“ zapomocą nafty. W pewnej chwili nafta wylała się na służącą i zapaliły się jej suknie. Nieszczęśliwa dziewczyna stanęła w płomieniach. Na krzyki jej przybiegła z pomocą Sznycerowa Małka.

Ogień przerzucił się na Sznycerową, która zamieniła się w żywą pochodnię.

Rozpaczliwe wzywanie ratunku przez obydwie kobiety zaalarmowało sąsiadów, którzy wtargnęli do mieszkania i zapomocą palt i ubrań, które zarzucili na ofiary wypadku, ogień ugasili.

Obie ofiary nieszczęśliwego wypadku znajdują się w stanie agonji.

Tramwaj w Dni Zaduszne.

W dniach 1, 2 i 3 listopada b. r. t. j. w sobotę, niedzielę i poniedziałek jako w „Dnie Zaduszne“ zmienią się między godziną 12 a 21 kierunki jazdy wozów MKE. linij nr. „1“, „3“, i „8“ a mianowicie:

Wozy linji nr. 1 kursować będą analogicznie jak wozy linji nr. 6: Dworzec gł. przez ulice Leona Sapiehy, Rynek, Łyczakowską do cerkwi św. Piotra i Pawła poczem do Cmentarza Łyczakowskiego. Wracają ul. Zieloną, Piłsudskiego, p. Bernardyńskim, ul. Leona Sapiehy na Dworzec główny.

Wozy linji nr 3 kursować będą: Rogatka Janowską przez ul. Zieloną do Cmentarza Łyczakowskiego. Wracają: ul. Łyczakowską, Czarnieckiego, pl. Bernardyński, ul. Kazimierzowską, Janowską do rogatki Janowskiej.

Wozy linji nr. 8 kursować będą: z ul. Gródeckiej, Legjonów, Zieloną do Cmentarza Łyczakowskiego. Wracają ul. Łyczakowską, Czarnieckiego, p. Bernardyńskim, ul. Kazimierzowską do ul. Gródeckiej.

Linje do Cmentarza Łyczakowskiego i Janowskiego będą ponadto posiłkowane wozami o znakach „H“.

Połączenie między cerkwią św. Piotra i Pawła z górnym Łyczakowem utrzymywać będą wozy posiłkowe „H“.

Do przesiadania na wóz posiłkowy kursujący między cerkwią św. Piotra i Pawła a górnym Łyczakowem uprawniać będą również bilety normalne.

Dyrekcja Miejsk. Kolei Elektr.

otwiera z dn. 31. b. m. nowy punkt sprzedaży biletów abonamentowych w pawilonie MKE. przy ul. św. Zofji, róg ul. Pułaskiego.

Z otwarciem tego punktu tramwajowe bilety abonamentowe będą sprzedawane w następujących punktach:

1) Kasa abonam. MKE. ul. Wólecka 2. Czas sprzedaży ostatni dzień i od 1-go do 15-go każdego miesiąca w godz. od 8 do 15-tej. Wszystkie rodzaje biletów.

2) Pawilony MKE. na Wałach Hetmańskich, na pl. Gołuchowskich, przy Politechnice, przy ul. Wybranowskiego, przy ul. Łyczakowskiej obok kościoła św. Antonjego i przy ul. św. Zofji (róg ul. Puławskiego). Czas sprzedaży: w ostatnim dniu i od 1-go do 5-go każdego miesiąca w godz. od 8-mej do 19-tej. Bilety jazdy dowolnej, jazdy ograniczonej i bilety szkolne.

3) W Ratuszu (brama główna na prawo). Czas sprzedaży: w ostatnim dniu i od 1-go do 5-go każdego miesiąca, od godz. 8-mej do 15 tylko znaczki do biletów ulgowych dla urzędów i przedsiębiorstw gminnych, zaś od godz. 15 do 19-tej tylko bilety szkolne.

W niedziele i dnie świąteczne bilety abonamentowe sprzedawane będą tylko w Kasie abonamentowej przy ul. Wóleckiej 2 parter od godziny 8-mej do 12-tej.

Samobójstwo defraudanta.

KATOWICE, 30. 10. (PAT). W jednym z hoteli katowickich popełnił wczoraj samobójstwo przez zażycie weronalu Hilary Dąbrowski, kierownik biura radcy prawnego przy magistracie warszawskim. Po przeprowadzonych dochodzeniach, stwierdzono, że Dąbrowski zameldował się pod fałszywem nazwiskiem Sikorskiego. Jak donosiliśmy onegdaj, popełnił on defraudację na większą sumę w magistracie warszawskim. Stan Dąbrowskiego jest beznadziejny.

Wydawnictwa M. Arcta.

Zasłużona firma wydawnicza M. Arcta (Warszawa, Nowy Świat 35) powzięła ostatnio wydawnictwo najcelniejszych powieści T. T. Jeża, obliczone na 10 tomów. Powieści Jeża, pisarza wielkiej miary z drugiej połowy 19 wieku, żołnierza, konspiratora i emisarjusza w jednej osobie, zasługują na to, aby je przypomnieć młodemu pokoleniu, karmionemu przeważnie niezbyt pożywną strawą literacką. Dlatego też zwłaszcza bibljoteki szkolne nie mogą obejść się bez książek Jeża tak jak nie mogą obejść się bez Kraszewskiego. Ostatnio w wydawnictwie M. Arcta ukazały się:

NARZECZONA HARAMBASZY. Marzeniem każdego młodego Serba było zostanie hajdukiem (rozbójnikiem); byli oni ogromnie popularni, a ich przywódcy, czyli harambaszowie cieszyli się dużem poważaniem. Na tle pierwszych odruchów wolnościowych Serbji w końcu 18 wieku rozgrywa się dramat miłosny między młodym junackim Harambaszą a emisarjuszem powstańczym kapitanem Markiem, zakochanymi bez miary w pięknej dziewczynie serbskiej.

OJCIEC NIKON. Jeż był zawsze zwolennikiem porozumienia rusko-polskiego i wykazywał, że wszelkie niesnaski wywołane są knowaniami wrogów. Wzniosła i szlachetna postać ojca Nikona symbolizuje przychylnie dla Polski usposobiony odłam Rusinów, a jego śmierć z rąk konfederatów barskich wskutek podszeptu Iże-dziada ślepca, a w rzeczywistości szpiega i emisarjusza moskiewskiego, jest dowodem, w czyim interesie leżało wzniecenie nienawiści między Polską a ludem ruskim.

Chałupnicy i drobni rzemieślnicy!!

Skutki kryzysu gospodarczego potęgują się coraz bardziej i osiągnęły już punkt kulminacyjny. W tym samym okresie dosięgła rzemieślnika - chałupnika nowa klęska pozbawiająca go do reszty możności zarobkowania: **nowa ustawa przemysłowa.** Nowa ustawa przemysłowa godzi w najistotniejsze interesa ubogiego rzemieślnika - chałupnika.

Setki warsztatów chałupników zostały opieczętowane i przez władze zamknięte, a tysiącom grozi ten sam los a ich rodzinom **śmierć głodowa.**

A gdzież są wasi obrońcy i prowodyrzy?

Jedynym waszym obrońcą to **Związek Rzemieślników socjalistycznych.** Tuż po wejściu nowej ustawy przemysłowej w życie, rozpoczęliśmy kampanję protestacyjną w całym kraju, by ulżyć żydowskiemu chałupnikowi, co się też dzięki interwencji u władz centralnych w Warszawie udało. Dla zaznajomienia ogółu chałupników z obecnym stanem sprawy, zwołujemy w sobotę, dnia 1 listopada br. o godz. 3-ciej pop. w lokalu drobnych kupców i handlarzy przy pl. Gołuchowskich l. 1 (Gmach Skarbka) ogólny **Wiec protestacyjny** z porządkiem dziennym: 1. Ustawa przemysłowa, a stanowisko chałupników; 2. Z kim idziemy do obecnych wyborów?

Referat wygłosi przewodniczący Centrali Warszawskiej tow. **M. Orzech.**

Towarzysze! Chałupnicy i drobni rzemieślnicy! Byt Wasz i losy Wasze od Was tylko są zależne. Przybądźcie tłumnie!!

Związek Rzemieślników Rzplitej
Oddział Lwów.

Życie Podkarpacia.

Z ruchu przedwyborczego

w przemyśle naftowym.

Intensywną akcję przedwyborczą rozpoczęto w Borysławiu pod ideowym hasłem. Mianowicie w dniu 24 bm. staraniem T. U. R. odbył się znakomity odczyt tow. Jadwigi Markowskiej na temat naprawy konstytucji. Odczyt, na który przybyło około 400 osób w tem poważna liczba kobiet, zamienił się w manifestację za praworządnością i listą Nr. 7. Charakterystyczne, że na odczyt przybyła policja mundurowa i tajna.

SCHODNICA.

W dniu 25 bm. odbyło się tu olbrzymie zgromadzenie, na którem przemawiali ttow. Markowska i St. Bocian. Przebieg zgromadzenia był entuzjazmem na rzecz listy Nr. 7.

Wielki wiec w Borysławiu.

W niedzielę, dnia 26 bm. odbył się tu wiec przedwyborczy w salach Domu Robotniczego. Przemawiali na temat sytuacji gospodarczej i wyborów ttow. Jaroszewski, Markowska, Bocian i Przewłocki. Zaś tow. Węglowski wygłosił referat o sprawach zawodowych i organizacyjnych. Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy naftowi w Borysławiu protestują, stojąc w akcji przedwyborczej

a) protestują przeciw nadużywaniu przez sanację do agitacji warsztatów pracy i szkoły. Protestują przeciw terroryzowaniu robotników przez poszczególnych dyrektorów i kierowników kopalń, którzy groźbami pozbawienia pracy, wyłudzają od robotników pieniądze na rzecz sanacji.

b) Zgromadzeni oświadczają, że uczynią wszystko, aby zapewnić zwycięstwo liście Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu Nr. 7.

Ponadto uchwalono rezolucję w sprawach organizacyjnych.

Kradnij, albo stracisz pracę!

W obecnym okresie przedwyborczym B. B. i B. B. S. puszcza fantasmagonje, mówiąc i pisząc o tem jakto rządy sanacji „uzdrawiały“ stosunki robotnicze. Zapominają jednak podawać przykłady. I dlatego my ich wyręczymy. Przytoczymy jeden kwiatek z „ulepszonych“ warunków pracy, który dosadnie ilustruje metodę wychowywania robotników.

Panowie sanatorzy Leniecki i Machnicki, jeden burmistrz Tustanowic, drugi Borysławia, posiadają akordową eksploatację kopalń. Pracował u nich jako palacz Olearski Józef, któremu w dniu 23-go października kierownik Tadeusz Krajewski kazał iść kraść cegły z sąsiedniej firmy „Gracja“. Na to Olearski oświadczył, że jako robotnik może tylko pracować, zaś kraść nie umie i nie będzie.

Wobec tego amator cudzych cegieł, kier Krajewski nakłaniał również bezskutecznie do kradzieży cegieł robotnika Bilika Kazimierza.

W dwa dni później Olearski został wyrzucony z pracy za „niesubordynację“. Nie chcesz kraść — to marsz z pracy! Takich robotników, jak Olearski p. Leneckiemu nie potrzeba.

Olearski o powyższym złożył zeznanie na posterunku P. P. i gotów jest potwierdzić to przysięgą.

Kronika borysławska.

SŁUŻĄCA BEZ BIELIZNY. Zofja Krelowicz służącą, osadzono w arsztach jako posądzoną o kradzież bielizny na szkodę Leopolda Gottesmana.

SOSINA POD KLUCZEM. W dniu 27. października policja przyłapał w Borysławiu, Sosina Franciszka, rabusia poszukiwanego przez PP. Uniatycze.

ZABRAŁ ŁAŃCUCH — KROWĘ ZOSTAWIŁ. Samuelowi Blitowi z Borysławia skradziono dnia 27. października z niezamkniętej stajni 2 łańcuchy od krów i 1 łańcuch do wiązania psa.

Kronika stanisławowska.

ŚMIERĆ PRZY PRACY. Z powodu słabego rusztowania przy budowie, względnie wprawianiu filarów w Sokole załamały się deski, wskutek czego spadli z rusztowania z wysokości 8 do 9 metrów robotnicy Niesłuchacki Józef, który poniósł śmierć na miejscu, Fedorowicz Stanisław, który ciężko potłuczony, odwieziony został w groźnym stanie do szpitala powszechnego.

OTRUŁ DZIECKO. Andrij Tarbatiuk, rolnik z Wołosowa, pow. Nadwórna, otruł esencją octową 18- miesięczne dziecko Marji Badejluk za namową Ołeksy Hawryleczuka, nieprawego ojca otrutego dziecka. Dziecko zmarło dnia 20 b. m. w szpitalu w Nadwórnie.

NAPAD RABUNKOWY. Nieznani sprawcy uzbrojeni w broń palną, napadli na dom Marji Fidkaluk w Żabiem (pow. Kosów) i po sterroryzowaniu domowników przez pobicie kolbami i skrępowaniu ich sznurami zrabowali części garderoby i zbiegli nierozpoznani.

WŁAMANIE DO SĄDU. Nieznany sprawca włamał się przez wybicie szyby w oknie do sądu powiatowego w Rożniatowie pow. Dolina gdzie w kancelarji oddziału karnego porozrzucał po podłodze znajdujące się tam akta spraw karnych a częściowo spalił w piecu. Na miejsce wyjechał wywiadowca z psem policyjnym.

POŚMIERTNA NAGRODA.

WARSZAWA, 30. 10. (PAT). Dzienniki donoszą, że komitet Kasy Literackiej i Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich na posiedzeniu, zwołanem w sprawie przyznania nagrody imienia Elizy Orzeszkowej za lata 1928 i 1929 uchwalił jednogłośnie przyznać tę nagrodę ś. p. Juljanowi Eysmondowi za całokształt jego twórczości.

—o—

Zawalenie się sufitu w mieszkaniu lokatora

wskutek złej woli kamienicznika.

Na wiosnę ub. r. lokator realności przy ul. Kleparowskiej l. 30, Gustaw Kuhn powiadomił gospodarza N. Weintrauba, że w mieszkaniu jego sufit się wali. Gdy gospodarz nie wzruszył się tem zbytnio, Kuhn powiadomił o tem miejskie biuro budowlane, przybyła zaś na miejsce komisja nakazała kamienicznikowi postawić nowy sufit. Ten zignorował jednak nakaz Magistratu, tylko postawił 4 słupy, które miały zabezpieczyć sufit przed runięciem, nakazując lokatorowi wyprowadzić się z mieszkania. Wskutek dziurawego dachu przegniły sufit zawalił się podczas ostatniej słoty. Lokator niezwłocznie powiadomił o tem biuro budowlane, jednakowoż minęło 2 tygodnie, a nikt się nie jawił, pozostawiając rodzinę nieszczęśliwego lokatora w krytycznej sytuacji. Wobec tego tą drogą apeluje on do kompetentnych czynników, by zarządziły w tej sprawie co należy.

Z sali sądowej.

Śmiercią zapłacił uderzenie laską.

W Stawczanach, pow. gródeckiego, tamtejsi parobcy Piotr Przyszlak i Paweł Kuśpiś mieli jakieś porachunki z Romanem Parunem. Dnia 7. lipca b. r. Przyszlak pobił nawet motyką przeciwnika.

W pięć dni później zetknęli się oni obok sklepu Walawskiego — przyczem Perun rewanżując się za pobicie motyką, uderzył Przyszlaka laską i począł uciekać. W czasie pościgu Kuśpiś ugodził nożem w plecy uciekającego, Przyszlak zaś ugodził go bagnetem w pierś, kładąc go trupem na miejscu.

Wczoraj na rozprawie Kuśpiś nie przyznał się do winy, twierdząc, że w krytycznym czasie był pijany. Przyszlak zaś utrzymywał, jakoby działał w afekcie. Po przeprowadzeniu rozprawy Kuśpiś został skazany na 14 miesięcy, Przyszlak zaś na 6 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Slezanowski, bronili dr. Akser, dr. Weinsaft i dr. Hankiewicz, rodzinę zamordowanego zastępował dr. Starosolski, oskarżał prok. Ogonowski.

Morderstwo w lesie.

LUBLIN, 30. 10. (PAT). W dniu 29. bm. w lesie w pobliżu drogi pod Hruszewem pow. Konstantynów, znaleziono zwłoki dwóch Żydów, z których w jednym rozpoznano Rubinsteina Jankla, kupca. Rubinstein zabity został z broni palnej, drugi zaś zabity został tępem narzędziem. Sprawcy narazie nieznani. Dochodzenie prowadzi policja.

Kronika.

Lwów, dnia 31 października 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Piątek o 3.30 „Cyganerja“.
Piątek o 7.30 „Fijołek z Montmartre“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:
Piątek o 7.30. Wieczne pióro“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Piątek o 7.30. „Król Nikodem“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI
Sobota o 7.30 „Hiszpańska Mucha“.
Niedziela o 7.30 „Hiszpańska Mucha“.
Poniedziałek o 7.30 „Hiszpańska Mucha“.

W TEATRZE NOWOŚCI wystąpią dyr. L. Czarnowski i M. Tatrzański w arcywesołej farsie „Hiszpańska Mucha“. Świetna ta farsa ukaże się w sobotę dnia 1. listopada o godz. 7.30 wieczorem i grana będzie w niedzielę dnia 2. listopada dwukrotnie, popołudniu o godz. 4-tej (ceny zniżone) i wiecz. o godz. 7.30. Dalszą obsadę stanowią pp.: Czarnowska, Czajkowska, Guttner, Lewicki i inni.

ŚWIATOWA ATRAKCJA „Operetka murzyńska“ z Nowego Yorku, w liczbie 45 osób, posiadająca własną orkiestrę, własny chór i balet zjeżdża do Lwowa i da tylko 4 przedstawienia w sali Teatru Nowości dnia 6, 7, 8, i 9 listopada.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI fantastyczna groteska Goetla i Malczewskiego „Król Nikodem“ stanowiąca satyrę na stosunki w Polsce w roku 200, gdy na tronie królewskim zasiadać będzie kolejno czterech Nikodemów a dynastję ich otworzy człowiek- automat Nikodem I.

W TEATRZE MAŁYM „Wieczne pióro“ świetna komedja Fodora bawi wybornemi, pełnemi komizmu sytuacjami.

SPROSTOWANIE. W artykule 11. tow. A. Hausnera, p. t.: „Brześć, czy Polska“ skonstatowaliśmy ważny błąd drukarski.
W drugim ustępie od końca wydrukowano:
„Ale Napoleon sięgał do sił, które starła rewolucja“.
Zdanie to powinno brzmieć:
„Napoleon nie sięgał do sił, które starła rewolucja“.

NADZWYCZAJNE wydanie „Dziennika Ludowego“ wydała wczoraj przedpołudniem redakcja naszego pisma z powodu aresztowania dra Dymitra Lewickiego, oraz sekretarza „Undo“ dr. Makaruszki. Dodatek ten skonfiskowano.

MAJOR DEZERTEREM I DEFRAUDANTEM. Major Marjan Kraus, szef Oddziału wyszkolenia w DOK. we Lwowie, prowadził życie hulaki. Pomimo, że był żonaty, i ojcem dwojga dzieci, zabawiał się z różnemi tancerkami, zaś od kilku miesięcy z niejaką Ilą Wilson prawdopodobnie Niemką. Nie mając pieniędzy na zabawy, Kraus sprzeniewierzył około 30.0000 złotych z funduszów służbowych. Gdy spostrzeżono defraudację, przeniesiono go do Zambrowa pod Warszawą. Kraus nie jawił się tam jednak, lecz zbiegł prawdopodobnie za granicę. Wraz z nim wyjechała ze Lwowa kochanka. Istnieje podejrzenie, że Wilson bawiła w Polsce by uprawiać szpiegostwo. Za zbiegłym majorem rozpisano listy gończe.

ŚMIERTELNOŚĆ WE LWOWIE. We wrześniu b. r. zmarło we Lwowie 205 osób, w tem 105 mężczyzn i 100 kobiet. Obrz. rzym. kat. zmarło 111 osób, gr. kat. 29, mojż. 62, innych wyznań 3. Od 1 do 14 lat zmarło 38 osób, od 15— 19 4, od 20 — 29 6, od 30 — 39 19, od 40 — 59 52, nad 59 lat zmarło 86 osób. Przyczyny zgonów były następujące: na płonicę zmarło 4 osoby, na krztusiec 1, na czerwonkę 1, na gruźlicę płuc 19, na gruźlicę innych organów 1, na raka i złośliwe nowotwory 29, na zapalenie opon mózgowych 1, na udar mózgu 15, na choroby organiczne serca 47, na nieżyt oskrzeli 2, na zapalenie płuc 18, na inne choroby dróg oddechowych 5, na choroby żołądkowe 3, na nieżyt żołądka i kiszek 6, na zapalenie nerek 6, na gorączkę połogową 1, na rozwój niedostateczny 7, uwiąd starczy 12, gwałtownej śmierci były 4 wypadki, samobójstw 4, inne przyczyny śmierci 16, nieznana przyczyna 2.

FATALNE SKUTKI JAZD NIEOSTROŻNYCH. W ul. Gródeckiej, kierowca autodorożki Nr. 8682, jadąc nieprawidłowo lewą stroną jezdni, potrącił Józefa Kafebauma, i Marka Herza, którzy ciągnęli ręczny wózek. Obaj doznali licznych kontuzji i zostali zaopatrzeni przez Pogotowie ratunkowe.

Józef Wiwer, jadąc wozem przez drogę Lubieńską potrącił 53- letnią Ksenię Sjachorowską, która doznała tak ciężkich obrażeń, że musiano ją odwieźć do szpitala.

AWANTURY, NAPADY i POBICIA. Marek Stark, wywołał w kinie „Luna“ przy ul. Żółkiewskiej l. 11, niebyle jaką awanturę, przyczem pobił Samsona Brejtbarda i groził mu nożem.

Helena Szczepańska i Anna Nazar, zostały aresztowane za wywołanie awantury w ul. Legjonów, zaś Stanisław Malinek za wybicie szyby na szkodę Dawida Gruszki, zam. przy ul. Skarbkowskiej l. 29.

Jadwiga Kilarska, Kazimiera Kocurówna, Eugenja Dańczyszyn i Aleksandra Górska, zostały odstawione do „ula“ za awanturowanie się nocą na pl. Bernardyńskim.

ZGUBIONO. 648 zł. zgubiła na pl. Krakowskim Ewa Wiś. Z. Jezioro, S. Gottlieb i J. Srebrug, zgubili dokumenty osobiste, zaś Anna Szapira i S. Ziegler zgubili karty zastawnicze.

CZYJE RZECZY? Roman Piechowicz, zdeponował w policji znaleziony cukier, z futerałem, posterunkowi zaś zdeponowali pugilares zawierający 10 zł. 80 gr., oraz pęk kluczy, znalezione na pl. Marjackim.

Wiadomości z kraju.

RABUNEK I KRADZIEŻE. Wczoraj wieczór w lsie koło Mszany, pow. Krosno, napadło 6-ciu uzbrojonych osobników na Pawła Ardana zam. w Olchowie. Opryszki pod groźba śmierci zrabowali kwotę 20 zł. poczem zbiegli.

W Dobromilu wczoraj w nocy włamali się jacyś osobnicy do składnicy tytoniowej dzierżawcy Władysława Komasiewicza, skąd skradli gotówkę 1.200 dolarów, oraz 7.230 zł.

DYREKCJA „NUZY“ UWOLNIONA OD WINY I KARY. Przed sądem w Rzeszowie odpowiadali byli członkowie dyrekcji „Nuzy“ Rybicki, Robak, oraz zastępca dyrekcji Nowicki. Byli oni oskarżeni o wyrządzenie szkody wierzycielom „Nuzy“, że w odpowiednim czasie nie ogłosili konkursu z powodu niewypłacalności kooperatywy. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego wszyscy zostali uwolnieni od winy i kary.

Żywcem spalony.

KATOWICE, 30. 10. (PAT). Na kopalni Donnersmarka w Chwałowicach spadł 50-letni murarz Klepek do otworu, przez który wsypuje się węgiel do pieca kotłowni. Wypadek nie został przez nikogo zauważony i nieszczęśliwy stoczył się w ogień, w którym żywcem się spalił.

Program radjowy.

PIĄTEK, dnia 31. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
15.50. Lekcja języka francuskiego. (Tr. z Warszawy).
16.10. Koncert z płyt gramofonowych.
16.30. Audycja dla chorych.
17.00. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. „Z psychologji miłośnika fotografji“. (Tr. z Warszawy).
17.45. Koncert popołudniowy.
18.45. Prelekcja z cyklu odczytów min.
19.00. Skrzynka pocztowa techniczna.
19.20. Rozmaitości.
19.40. Lwowska Gazeta Radjowa.
20.00. Pogadanka muzyczna. (Tr. z Warsz.)
20.15. Transm. koncertu z Filharmonji Warsz. Po transmisji komunikaty.

SOBOTA, 1. listopada.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.58. Sygnał czasu z Warz. Obs. Astr. i hejnał Wieży Marjackiej.
12.10. Transm. koncertu z Warszawy.
14.00. Transmisja odczytów rolniczych i muzyki z Warszawy.
16.00. „Artur i Wanda“ (z życia Grottgera) (Tr. z Warszawy).
16.15. Przegląd polityki zagr. (Tr. z Krakowa).
16.40. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“.
17.00. Program dla dzieci. (Tr. z Warszawy).
18.00. Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Centralne Tow. Org. i Kółek rolniczych do swych członków i ogółu rolników.
19.40. Lwowska Gazeta Radjowa.
20.00. Fejleton p. t.: „Cmentarze warszawskie“. (Tr. z Warszawy).
20.30. Transm. koncertu z Warszawy.
22.00. Fejleton p. t.: „Dzieci na scenie“ (Transm. z Warszawy.)
22.15. Kącik artystyczny Lj i Samowystarczalności Gospodarczej.
22.30. Koncert z płyt gramofonowych.
22.50. Komunikaty.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Tancerka Cilly“ film dźw. 100 proc. w naturalnych kolorach.
CHIMERA: „Głupie szczęście“.
CASINO: Greta Garbo „Pocałunek“.
FATAMORGANA: „Dzwonnik z Notre Dame“.
GRAŻYNA: „Nowy York w nocy“ film dźwiękowy.
KOPERINK: „Złotowłosy Anioł“, pierwszy europejski film dźwiękowy.
LEW: „Król żebraków“ w gł. rolach Dennis King i Jeanette Mac Donald. Film 100 proc. dźwięk.
LUNA: „Wypadek Sanma Weinsteina“ oraz „Cuda Brazylji.
MARYSIEŃKA: „Złotowłosy anioł“ pierwszy europejski film dźwiękowy.
OAZA: „Marsz weselny“.
PALACE: „Moje słoneczko“ z Janet Gaynor oraz dodatki dźwiękowe.
PAN: „Trędowata“.
PASAŻ: „Pieśń żywiołów“ 100 proc. dźw.
RAJ: „Białe cienie“ film dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Trzy namiętności“ z Iwanem Petrowiczem.
SPLENDID: „Postrach Singapuru“ z Lon Chaney.
STYLOWY: „Dama kameljowa“ i „Policmajster Tagiejew.“
UCIECHA: Harry Peel „Najlepszy druh“.

Humor.

U LEKARZA

— Co pan mówi, panie doktorze! Dotąd nawet nie przypuszczałem, że mam wadę serca...
— A widzi pan! I gdyby pan do mnie nie przyszedł, żyłby pan beztrosko dalej, o nic nie dbając i może dożył późnego wieku nie wiedząc nawet, czego panu brakuje?

NA POLICJI

Nałogowy pijak staje znowu przed komisarzem policji.
— Masz pan zapłacić 20 złotych grzywny albo pójdzie pan na 3 dni do aresztu.
— Pa... panie... ko... komisarzu — bełkoce aresztowany — ja mam... tylko trzy złote...
— A więc areszt! Gdybyś pan nie przepił pieniędzy mógłbyś teraz karę zapłacić!

— Felek, rany Boskie, trzymaj drzewo, bo nasz pan urządza drzemkę, więc mogą się i te drzewa wywrócić.

Red. odp.: Juljan Rychlewski. Druk. L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, Tel. 4-96.